

Cezary RITTER

WOBEC WOLNOŚCI I POKOJU
Stany Zjednoczone Ameryki i Stolica Apostolska:
od Piusa VI do Jana Pawła II

19 marca 2003 roku prezydent George W. Bush ogłosił podjęcie przez armię Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej działań militarnych zmierzających do obalenia reżimu Saddama Husajna. Rozpoczęła się wojna w Iraku. Wiadomość tę papież Jan Paweł II przyjął – jak przekazał rzecznik prasowy Stolicy Apostolskiej – z ogromnym ubolewaniem. Już wcześniej media informowały o konflikcie dyplomatycznym między Stanami Zjednoczonymi a Stolicą Apostolską w kwestii właściwego postępowania wobec Iraku.

Różnie można oceniać szczegóły tego konfliktu – wróć do tego pod koniec artykułu – nikogo jednak nie dziwi, że dyplomacja najpotężniejszego państwa świata, jakim niewątpliwie są Stany Zjednoczone, zabiegała o zrozumienie swojego postępowania przez dyplomację państwa w tymże świecie najmniejszego. W obliczu poważnych konfliktów międzynarodowych do głosu Papieża i działań dyplomacji watykańskiej powszechnie przywiązuje się duże znaczenie. Chociaż nie znaczy to, że głos ów jest zawsze wysłuchany, a podjęte działania zwieńczone sukcesem, to jednak z reguły nie kwestionuje się szczególnej pozycji

Stolicy Apostolskiej na arenie międzynarodowej.

Jakie są źródła międzynarodowego znaczenia Stolicy Apostolskiej? Jaki jest w tej dziedzinie osobisty wkład Jana Pawła II? Okazję do pewnego przybliżenia tych zagadnień stanowiło spotkanie z obecnym ambasadorem Stanów Zjednoczonych przy Stolicy Apostolskiej Jimem Nicholsonem, które w dniu 31 marca 2004 roku zgromadziło w Papieskim Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie sporą grupę dyplomatów i dziennikarzy. Bezpośrednim powodem była prezentacja książki J. Nicholsona *Usa e Santa Sede. La lunga strada* [„USA i Stolica Apostolska. Długa droga”]¹.

Spotkanie zostało zorganizowane przez Ambasadę Stanów Zjednoczonych przy Stolicy Apostolskiej oraz wydawcę książki – redakcję miesięcznika „30Giorni”, którym od kilku lat kieruje senator Giulio Andreotti². Obok autora

¹ Zob. J. Nicholson, *Usa e Santa Sede. La lunga strada*, red. Giovanni Cubeddu, Trenta Giorni Società Cooperativa, Roma 2004.

² Były przywódca włoskiej chadecji, wielokrotny premier i minister spraw zagranicznych Republiki Włoskiej. Po rozpadzie dotychczasowego systemu partyjnego we Włoszech

książki i senatora Andreottiego w spotkaniu wziął udział kard. Jean-Louis Tauran, przez wiele lat odpowiedzialny za kontakty dyplomatyczne Stolicy Apostolskiej.

W związku ze wspomnianym konfliktem między Stolicą Apostolską a Stanami Zjednoczonymi nasuwa się w tym miejscu pewna uwaga. Inicjatywa wydania książki ambasadora i jej publiczna prezentacja w Rzymie – z udziałem dyplomatów obu państw – zdają się świadczyć o chęci „ocieplenia” wzajemnych kontaktów. Zostawmy jednak, przynajmniej na razie, aktualne problemy polityczne i poświęćmy nieco uwagi historii stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonymi a papieżem, przedstawionej przez Nicholsona w jego książce.

STOLICA APOSTOLSKA WOBEC NOWEJ REPUBLIKI

W roku 1788 w Paryżu pojawił się wysłannik papieża Piusa VI, który za pośrednictwem rezydującego tam dyplomaty nowej republiki – Stanów Zjednoczonych Ameryki (dyplomata tym był Benjamin Franklin) – przekazał prezydentowi George’owi Washingtonowi następujące pytanie: Czy prezydent wyraziłby zgodę na mianowanie biskupa katolickiego w nowopowstałym kraju? Odpowiedź brzmiała: Rewolucja, która się właśnie dokonała w byłych koloniach brytyjskich na kontynencie ame-

rykańskim, polega na proklamacji wolności, w tym również wolności religijnej – Papież zatem nie potrzebuje zgody rządu na mianowanie biskupów Kościoła, któremu przewodzi. Pius VI mianował wkrótce jezuitę o. Johna Carrolla pierwszym biskupem katolickim na terenie Stanów Zjednoczonych³.

Wydarzenie to – pierwszy kontakt dyplomatyczny między Stanami Zjednoczonymi a ówczesnym Państwem Kościelnym – dobrze charakteryzuje stosunek Ojców Założycieli nowej republiki do religii i wspólnot wyznaniowych. Władza państwowa uznaje transcendencję człowieka, lecz nie posiada kompetencji teologicznych – stąd postulat rozdziału religii od państwa. Państwo nie może ani narzucać wiary religijnej, ani jej zabraniać. Religia jest sprawą sumienia każdego człowieka, który szuka prawdy i zgodnie z nią pragnie żyć. Nie jest przypadkiem, że podczas Soboru Watykańskiego II istotny wkład w sformułowanie Deklaracji o wolności religijnej *Dignitatis humanae* wniósł amerykański teolog John Courtney Murray SJ, który chętnie się odwoływał do doświadczenia swojego kraju w tej dziedzinie. Podobnie jak nie jest przypadkiem, że udział w wypracowaniu podstaw tego dokumentu miał abp Karol Wojtyła, „metafizyk osoby”⁴, dla którego żywa była polska tradycja wyrażona słowami króla Zygmunta Augusta: „Nie jestem królem ludzkich sumień!”. W pewnym

³ Por. Nicholson, dz. cyt., s. 13.

⁴ Tym mianem Wojtyłę-filozofa określił prof. Giovanni Reale, nadając włoskiej edycji dzieł filozoficznych Karola Wojtyły tytuł *Metafisica della persona* (Por. K. Wojtyła, *Metafisica della persona. Tutte le opere filosofiche e saggi integrativi*, red. G. Reale, T. Styczeń, Bompiani, Milano 2003).

oskarżony o współpracę z mafią (rzekomo zamieszany w uprowadzenie i zabójstwo Aldo Moro), po kilkuletnim procesie oczyszczony ze stawianych mu zarzutów. Mianowany dożywotnim senatorem.

sensie już podczas Soboru Watykańskiego II wszystko było gotowe do spotkania obu tych tradycji; nastąpiło ono w czasie pontyfikatu Jana Pawła II.

Do spotkania tego prowadziła jednak długa droga. Od wspomnianego pierwszego kontaktu dyplomatów w roku 1788 do ustanowienia pełnych stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonymi a Stolicą Apostolską upłynęło bowiem sto dziewięćdziesiąt sześć lat. Co się działo na tej długiej drodze? Przywołajmy niektóre wydarzenia.

Wiek dziewiętnasty był w Rzymie zdominowany przez pontyfikat Piusa IX, przypadający na lata 1846-1878 – najdłuższy, obok pontyfikatu św. Piotra, w historii Kościoła. Imię tego Papieża kojarzone jest zwykle z jego antymodernistyczną postawą, wyrażającą się zwłaszcza w ogłoszonej w roku 1864 encyklice *Quanta cura* i w dołączonym do niej *Syllabusie* błędów epoki nowożytnej potępionych przez Kościół. Jak napisał G. Weigel, cytując czyjeś stwierdzenie, stosunek tego Papieża do liberalnej demokracji był lodowaty.

W roku 1846 jednak Pius IX – nowo wybrany Papież – uważany był za człowieka otwartego na świat. Wielu polityków amerykańskich wyrażało przekonanie, iż należy dążyć do ustanowienia pełnych stosunków dyplomatycznych z Watykanem. Państwo Kościelne miało wówczas znaczenie nie tylko religijne, ale również świeckie. Niektórzy z kongresmanów dostrzegali walory dworu papieskiego jako swoistego mercato służb wywiadowczych z całej Europy, co przy ówczesnych rewolucyjnych nastrojach na Starym Kontynencie nie było bez znaczenia. Przeciwnicy pogłębienia kontaktów dyplomatycznych z Waty-

kanem uważali, iż jest to państwo ancient régime, zacofane i niezdolne do reform, przede wszystkim jednak obawiali się faworyzowania w ten sposób jednego z wyznań religijnych, co w ich opinii byłoby sprzeczne z konstytucyjnym rozdziałem religii od państwa. Ponadto w zdominowanej przez protestantyzm kulturze politycznej Stanów Zjednoczonych rozpowszechniony był pogląd, iż katolicy, podlegając władzy, której ośrodek kierowniczy znajduje się w Rzymie, nie mogą być w pełni lojalnymi obywatelami republiki. Ostatecznie w roku 1848 ówczesny prezydent J. Polk pomimo głosów krytyki podniósł dotychczasowego konsula Stanów Zjednoczonych przy dworze papieskim (funkcjonował tam od roku 1799) do rangi chargé d'affaires⁵.

Z osobą Piusa IX związane jest pewne anegdotyczne wydarzenie. W czasie swojego burzliwego pontyfikatu Papież zmuszony był do ucieczki z Rzymu, opawanego przez siły rewolucyjne (był to czas risorgimento, ruchu na rzecz zjednoczenia Włoch). W roku 1849 gościł na dworze Ferdynanda II, władcy Królestwa Obojga Sycylii. Do portu Gaeta zawinął w tym czasie amerykański okręt „Constitution” i król wyraził życzenie odwiedzenia go. Papież towarzyszył mu podczas tej wizyty. Zgodnie z prawem „USS Constitution” stanowił eksterytorialną część USA; wchodząc na okręt, Pius IX stał się pierwszym papieżem w historii, który postawił stopę na terytorium Stanów Zjednoczonych, choć nie na amerykańskiej ziemi. Na to było jeszcze za wcześnie⁶.

⁵ Por. Nicholson, dz. cyt., s. 16-21.

⁶ Papież spędził na okręcie trzy godziny, rozdając różańce marynarzom-katolikom

OD NOWEGO ŁADU DO PREZYDENTA-KATOLIKA

W latach dwudziestych ubiegłego stulecia gospodarka światowa znalazła się w kryzysie. Jego najbardziej odczuwalnymi społecznie przejawami były inflacja i bezrobocie. W Stanach Zjednoczonych odpowiedzią na kryzys były reformy socjalne określane jako Nowy Ład (ang. New Deal), zainicjowane przez ówczesnego prezydenta Franklina Delano Roosevelta. Zmierzały one do likwidacji bezrobocia i wprowadzenia większego zakresu opieki społecznej, co miało być osiągnięte poprzez większy zakres interwencji państwa.

Hierarchia amerykańskiego Kościoła odnosiła się do idei Roosevelta na ogół życzliwie, widząc w niej wiele zbieżności z kościelną doktryną społeczną. Do przyjaciół prezydenta należał ówczesny arcybiskup Chicago kard. George Mundelein oraz biskup pomocniczy Bostonu, a później arcybiskup Nowego Jorku, kard. Francis Spellman. Równocześnie – za sprawą popularnego kaznodziei radiowego o. Charlesa Coughlina, który zarzucał prezydentowi sympatie prokomunistyczne i filosemityzm – polityka Roosevelta krytykowana była przez niektóre środowiska katolickie. Działalność ojca Coughlina była źródłem nieporozumień wśród samych biskupów oraz napięć między hierarchią a prezydentem.

Jesienią 1936 roku Stany Zjednoczone odwiedził watykański sekretarz stanu kard. Eugenio Pacelli⁷. Kardynał Spellman, który od połowy lat dwudziestych zaprzyjaźniony był z Pacellim, dzięki pomocy Josepha Kennedy'ego⁸ doprowadził do spotkania prezydenta z papieskim dyplomata. Spotkanie odbyło się 6 listopada (dzień po reelekcji prezydenta) w domu matki Roosevelta w nowojorskim Hyde Parku. Nie miało więc charakteru oficjalnego – rezerwa wobec Watykanu była wciąż aktualna. Pacelli zabiegał o ustanowienie pełnych relacji dyplomatycznych, prezydent nalegał na „wyciszenie” o. Ch. Coughlina (jego popularność stanowiła dla prezydenta poważny problem podczas kampanii wyborczej przed reelekcją)⁹.

Rozmówca prezydenta wkrótce został papieżem, kilka miesięcy później wybuchła druga wojna światowa. W obliczu wojny wśród polityków amerykańskich liczniej podnosiły się głosy za pogłębieniem stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską. Reprezentujący Nowy Jork kongresman pochodzenia żydowskiego, Emanuel Celler, tak pisał do ówczesnego amerykańskiego sekretarza stanu: „Wydarzenia za granicą niewątpliwie wskazują na wielkie wyzwanie, jakie religie muszą podjąć dla obrony demokracji wobec zalewu zdziczenia i okrucieństwa ze strony faszyz-

⁷ Późniejszy papież Pius XII, współtwórca zawartych w roku 1929 Traktatów Laterańskich, które uznawały suwerenność Państwa Watykańskiego w jego obecnym kształcie.

⁸ Dyplomaty, ambasadora USA w Wielkiej Brytanii, przedstawiciela prezydenta podczas koronacji papieża Piusa XII 12 marca 1939 roku, patrona słynnego „klanu Kennedych”.

⁹ Por. Nicholson, dz. cyt., s. 26-31.

i udzielając błogosławieństwa; pożegnany został z honorami przez dowództwo okrętu. Z powodu tego wydarzenia dowódca „USS Constitution” kpt. John Gwinn stanął przed sądem wojennym. Nim jednak sąd wydał wyrok, kapitan zmarł. Por. tamże, s. 20n.

mu, nazizmu i komunizmu”¹⁰. Celler wskazywał, iż ustanowienie pełnych relacji dyplomatycznych, służąc poprawie losu ofiar wszelkich dyktatur, przyczyniłoby się zarazem do ugruntowania w świecie przekonania, że nienawiść w imię religii nie może być akceptowana. Podnosząc zasługi Piusa XII dla ratowania targanej konfliktami Europy, konkludował: „Wspomożemy go w jego chwalebnej misji na rzecz pokoju, wysyłając mu naszego przedstawiciela”¹¹.

W wigilię Bożego Narodzenia 1939 roku prezydent Roosevelt, wysyłając Ojcu Świętemu życzenia świąteczne, zapowiedział nominowanie przedstawiciela prezydenta Stanów Zjednoczonych przy Stolicy Apostolskiej. Został nim Myron C. Taylor, były prezes United States Steel Corporation, protestant, mający rodzinne związki z Włochami¹². Przez cały okres wojny Watykan zachował formalną neutralność, Stany Zjednoczone zaś po wypowiedzeniu im wojny przez Niemcy i Włochy, a zwłaszcza po japońskim ataku na Pearl Harbor, stały się jednym z filarów antyfaszystowskiej koalicji. Stolica Apostolska, dbając o przetrwanie struktur kościelnych i duszpasterstwa wszędzie tam, gdzie było to możliwe, starała się nieść pomoc ofiarom wojny. Ponadto Pius XII osobiście zabiegał o zachowanie Wiecznego Miasta od zniszczeń wojennych¹³. Dy-

plomaci watykańscy często kontaktowali się w tych sprawach zarówno z Taylorem, jak i z jego współpracownikiem Haroldem H. Tittmanem.

Pierwszym prezydentem Stanów Zjednoczonych, który był katolikiem, został John F. Kennedy. Wydawało się, że nastał sprzyjający czas dla ustanowienia pełnych relacji dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską: w Waszyngtonie prezydent-katolik, w Watykanie Sobór Watykański II, czas *aggiornamento*. Sytuacja nadal jednak pozostawała delikatna. Uprzedzenia wobec katolicyzmu wciąż były w Ameryce żywe. Prezydent starał się więc nie wywoływać „kwestii katolickiej”. Nie przeszkodziło to jednak papieżowi Pawłowi VI przyjąć 3 lipca 1963 roku na oficjalnej audiencji prezydenta Kennedy’ego i samemu stanąć kilka lat później na amerykańskiej ziemi¹⁴. Giulio Andreotti – powołując się na swoją rozmowę z prezydentem Kennedym w Rzymie w lipcu 1963 roku – twierdzi, że amerykański prezydent zamierzał ustanowić pełne relacje dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską po swojej reelekcji na drugą kadencję. Nieste-

ców. Przybył do nich sam Papież. Dziś w tym miejscu stoi pomnik Piusa XII upamiętniający tamto wydarzenie.

¹⁴ Nicholson nie wspomina o wizycie Pawła VI w Nowym Jorku – być może dlatego, że oficjalnym celem wizyty była Organizacja Narodów Zjednoczonych. Nie pisze również o wcześniejszej bezprecedensowej akcji dyplomacji watykańskiej i osobiście papieża Jana XXIII w roku 1961, w obliczu kryzysu kubańskiego, który groził wybuchem wojny nuklearnej między USA a ZSRR. Wiadomo jednak, że kontakty dyplomatyczne między tymi trzema państwami musiały być w tym czasie co najmniej intensywne. (O relacjach USA z Watykanem za prezydentury J. F. Kennedy’ego pisze Nicholson na stronach 48-53).

¹⁰ Cyt. za: Nicholson, dz. cyt., s. 32 (tłum. fragm. – C. R.).

¹¹ Cyt. za: Nicholson, dz. cyt., s. 33 (tłum. fragm. – C. R.).

¹² Por. tamże, s. 35.

¹³ Raz tylko, 19 lipca 1943 roku, siły alianckie dokonały nalotów bombowych na Rzym. Zniszczeniu uległa między innymi starożytna bazylika San Lorenzo. Po bombardowaniu zgromadziły się tam tłumy mieszkań-

ty, w listopadzie tego samego roku J. F. Kennedy padł ofiarą zamachu¹⁵.

STANY ZJEDNOCZONE I PONTYFIKAT JANA PAWŁA II

Kolejne prezydentury w Stanach Zjednoczonych niewiele zmieniały w dziedzinie wzajemnych stosunków tego państwa i Watykanu. W świecie dyplomacji pozycja Stolicy Apostolskiej była na tyle ugruntowana, że Amerykanom musiał ciążyć fakt wciąż niepełnych relacji z Watykanem. Dyplomaci kraju chlubiącego się wolnością religijną byli z punktu widzenia protokołu dyplomatycznego w podobnym położeniu wobec Papieża i Stolicy Apostolskiej, jak dyplomaci kraju „zaprogramowanego ateizmu” – Związku Radzieckiego, głównego przeciwnika ideologicznego Stanów Zjednoczonych. Oba te państwa nie miały bowiem swojego przedstawiciela w randze ambasadora przy Stolicy Apostolskiej.

Tymczasem 16 października 1978 roku arcybiskup Krakowa kard. Karol Wojtyła został wybrany papieżem. Rozpoczął się pontyfikat Jana Pawła II, którego działania, także te odnoszące się do polityki, charakteryzuje prymat teologii nad polityką. Nam Polakom wystarczy przypomnieć pierwszą pielgrzymkę do ojczyzny, kiedy to bez słowa o polityce, jedynie świadcząc, że człowiek „nie może sam siebie do końca zrozumieć bez Chrystusa”¹⁶ i dlatego „Chrystusa nie

można wyłączać z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu ziemi”¹⁷, Jan Paweł II zrewolucjonizował świadomość Polaków i – w konsekwencji – sytuację w kraju. Wkrótce powstała „Solidarność”.

W tym czasie za oceanem kończyła się prezydentura Jimmy’ego Cartera, po którym rządy przejął Ronald Reagan. Czy można mówić o „świętym przymierzu” między amerykańskim prezydentem a Janem Pawłem II w sprawie „Solidarności” w Polsce i „rozmontowania” bloku komunistycznego, jak to przedstawiał Carl Bernstein na łamach tygodnika „Time”?¹⁸.

Owszem, prezydent Reagan dostrzegał w Papieżu z Polski sprzymierzeńca w dążeniu do pokonania komunizmu. Uznawał wyjątkowo ważną rolę Papieża i Kościoła dla osiągnięcia tego celu. Stąd od początku prezydentury dążył do ustanowienia ambasadora Stanów Zjednoczonych przy Stolicy Apostolskiej. Droga do ogłoszenia tej decyzji, a zwłaszcza do jej realizacji nie okazała się jednak prosta, wszak pamiętamy, że w amerykańskim życiu publicznym wciąż aktualna była „kwestia katolicka”¹⁹.

że, *Nauczanie papieskie*, t. 2 (1979), cz. 1, red. E. Weron SAC, A. Jaroch SAC, Pallottinum, Poznań 1990, s. 599.

¹⁷ Tamże, s. 600.

¹⁸ Zob. Nicholson, dz. cyt., rozdz. „Il presidente Reagan e il Papa polacco: un’amicizia e una «santa alleanza». Solidarnosc”, s. 55-58. Wydaje się, że Nicholson podziela pogląd Bernsteina, zwracając uwagę na fakt prywatnego spotkania Prezydenta z Papieżem w Watykanie w czerwcu 1982 roku, w następstwie którego USA i Stolica Apostolska zintensyfikowały działania wspomagające zdelegalizowaną „Solidarność”.

¹⁹ Więcej informacji na ten temat znaleźć można w książkach *The Naked Public Square*.

¹⁵ Por. G. Andreotti, *Introduzione*, w: Nicholson, dz. cyt., s. 5.

¹⁶ Jan Paweł II, *Nie można usunąć Chrystusa z historii człowieka* (Homilia na placu Zwycięstwa, Warszawa, 2 VI 1979), w: ten-

Dla ustanowienia ambasadora przy Stolicy Apostolskiej potrzebna była większość zarówno w Izbie Reprezentantów, jak i w Senacie. W czerwcu 1983 roku projekt stosownej uchwały w Izbie Reprezentantów wniósł demokrat z Wisconsin, katolik polskiego pochodzenia Clement Zablocki. Miesiąc później projekt trafił do Senatu, gdzie jego promotorem był republikański senator z Indiany, metodysta Richard Lugar. 22 października Senat jednogłośnie przyjął uchwałę, co otworzyło prezydentowi drogę do mianowania ambasadora. Prezydent ogłosił nominację 10 stycznia 1984 roku, a pierwszym ambasadorem został jego przyjaciel z Kalifornii William Wilson, który już wcześniej zajmował się kontaktami dyplomatycznymi ze Stolicą Apostolską²⁰.

Według sondażu przeprowadzonego przez Instytut Gallupa na początku roku 1984 pięćdziesiąt siedem procent Amerykanów popierało decyzję o ustanowieniu ambasadora przy Stolicy

Apostolskiej. Wśród katolików głosy rozkładały się następująco: siedemdziesiąt dziewięć procent za, jedenaście procent przeciw; wśród protestantów: czterdzieści osiem procent za, dwadzieścia dziewięć procent przeciw (pozostali nie wyrazili swojego zdania). Media na ogół przychylnie przyjęły to wydarzenie, widząc w nim przezwyciężenie przestarzałych uprzedzeń antykatolickich. Niektóre gazety jednak, na przykład „New York Times”, dostrzegały w nim przede wszystkim chęć pozyskania głosów wyborców katolickich (zbliżały się kolejne wybory), katolicka „America” zaś sugerowała, że fakt ustanowienia ambasadora amerykańskiego w Watykanie korzystny jest nie tyle dla Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych, ile dla amerykańskiego Departamentu Stanu. Tymczasem grupa duchownych protestanckich, w znacznej mierze skupionych wokół fundamentalistycznej organizacji „Moral Majority” [„Większość Moralna”], doprowadziła do zaskarżenia uchwały Kongresu i decyzji prezydenta w Sądzie Najwyższym Stanów Zjednoczonych. Sąd jednak potwierdził konstytucyjne prawo prezydenta do decydowania o tym, z kim Stany Zjednoczone Ameryki zawierają stosunki dyplomatyczne²¹. William Wilson pełnił swoją misję do roku 1986, kiedy to zastąpił go Frank Shakespeare, sowietolog, wcześniej pełniący obowiązki dyrektora Radia Wolna Europa, co – zdaniem Nicholsona – miało wspomóc Papieża w ostatecznym pokonaniu światowego komunizmu²².

Okres prezydentury Billa Clintona, zwolennika liberalizacji przepisów doty-

Religion and Democracy in America (W. B. Eerdmans Pub. Co., Grand Rapids, Michigan 1984) i *The Catholic Moment. The Paradox of the church in the Postmodern World* (Harper Row, San Francisco 1987) autorstwa Richarda J. Neuhausa, pastora luterańskiego, który na początku lat dziewięćdziesiątych przyjął święcenia kapłańskie w Kościele katolickim. Neuhaus pisze o swoistym Kulturkampfie sporej części amerykańskich intelektualistów, skierowanym w ramach poprawności politycznej przeciw obecności religii i Kościoła w życiu publicznym. Tymczasem – podkreśla – właśnie współcześnie Kościół katolicki, zwłaszcza nauczanie Jana Pawła II, niosąc ważne przesłanie moralne dla polityki i życia publicznego w USA, może się przyczynić do odnowienia fundamentalnych założeń demokracji w Ameryce.

²⁰ Por. Nicholson, dz. cyt., s. 58-60.

²¹ Por. tamże, s. 61-64.

²² Por. tamże, s. 74.

czących dokonywania aborcji, to czas zasadniczej konfrontacji Stolicy Apostolskiej i Stanów Zjednoczonych w tej właśnie kwestii. Przejawiło się to podczas pielgrzymki Jana Pawła II w 1993 roku z okazji Światowego Dnia Młodzieży w Denver, kiedy to Papież – w obecności prezydenta – usilnie apelował: Ameryko, służ życiu!²³. Na polu dyplomatycznym do zasadniczej konfrontacji doszło rok później, podczas Konferencji na temat Ludności i Rozwoju zorganizowanej przez Organizację Narodów Zjednoczonych w Kairze. Wówczas to delegacje Stolicy Apostolskiej i Stanów Zjednoczonych stanęły na czele dwóch koalicji wyrażających diametralnie przeciwstawne stanowiska: za życiem i przeciwko dopuszczalności aborcji z jednej strony oraz przeciw życiu, za prawem do aborcji – z drugiej. Według ówczesnego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Watykanie Raymonda Flynna, byłego burmistrza Bostonu, mianowanego na to stanowisko przez prezydenta Clintona, „kampania Jana Pawła II przeciwko propozycjom z Kairu zmusiła rząd Stanów Zjednoczonych do zintensyfikowania własnej kampanii w tej dziedzinie”²⁴.

ŚWIAT NA ROZDROŻU OD „REWOLUCJI BEZ REWOLUCJI” DO KONFLIKTU WOKÓŁ IRAKU

Pomiędzy prezydenturami R. Reagana a B. Clintona miały miejsce jeszcze cztery lata pominiętej dotąd przeze mnie prezydentury George’a Busha. Powróćmy do niej teraz, ponieważ to jej właśnie sięgają początki konfliktu dyplomatycznego dotyczącego Iraku. Był to czas (przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych) intensywnych przemian w różnych częściach świata. W Związku Radzieckim do władzy doszedł Michaił Gorbaczow, ogłaszając „politykę głośności” i przeprowadzając pierestrojkę; był on zarazem pierwszym i ostatnim sekretarzem generalnym KC KPZR, który złożył wizytę Ojcu Świętemu. Ówczesny ambasador Stanów Zjednoczonych w Watykanie Thomas Melady donosił prezydentowi Bushowi o znaczącej ewolucji w relacjach między radzieckim przywódcą a Papieżem²⁵. Wydarzenia zresztą toczyły się już lawinowo: Okrągły Stół i wyborcze zwycięstwo „Solidarności” w Polsce, aksamitna rewolucja w Czechosłowacji, upadek Muru Berlińskiego – to najbardziej znane wydarzenia związane z końcem komunizmu w Europie. Do tego trzeba dodać upadek wielu innych dyktatur, jak na przykład dyktatury w Ameryce Łacińskiej czy na Filipinach. Dokonywała się, jak to określił amerykański politolog, „trzecia fala demokratyzacji”²⁶. Ro-

²³ Zob. Jan Paweł II, *Świat patrzy na Amerykę z szacunkiem i nadzieją!* (Przemówienie podczas ceremonii powitania na lotnisku, Denver, 12 VIII 1993), „L’Osservatore Romano” wyd. pol. 14(1993) nr 11, s. 20n.; tenże, *Obrona życia istotą orędzia Kościoła* (Przemówienie podczas spotkania z prezydentem Stanów Zjednoczonych, Denver, 12 VIII 1993), „L’Osservatore Romano” wyd. pol. 14(1993) nr 11, s. 22.

²⁴ Cyt. za: Nicholson, dz. cyt., s. 77 (tłum. fragm. – C. R.). Por. R. Flynn, *John Paul II. A Personal Portrait of the Pope and*

the Man, St. Martin’s Griffin, New York 2001, s. 101n.

²⁵ Por. Nicholson, dz. cyt., s. 75.

²⁶ Zob. S. P. Huntington, *Trzecia fala demokratyzacji*, tłum. A. Dziurdzik, PWN, Warszawa 1995.

la Kościoła katolickiego w tych wydarzeniach, a zwłaszcza rola, którą osobiście odegrał Jan Paweł II, była bezdyskusyjna.

W cieniu tych wydarzeń doszło w grudniu 1989 roku do niespodziewanego incydentu. Panamski dyktator Manuel Noriega, oczekujący na proces w amerykańskim areszcie, uciekł, a następnie schronił się w nuncjaturze Stolicy Apostolskiej w Panamie. W czasie gdy amerykańskie siły specjalne otoczyły budynek nuncjatury, ambasador Melady prowadził w Watykanie negocjacje w celu rozwiązania tej niezręcznej dla obu stron sytuacji²⁷. Już na początku następnego roku jednak sprawa panamska została przesłonięta przez znacznie poważniejszy konflikt. W odpowiedzi na inwazję Saddama Husajna na Kuwejt prezydent Bush wysłał amerykańskie wojska w rejon Zatoki Perskiej. Ambasador Melady ponownie znalazł się w trudnym położeniu wobec Ojca Świętego, który uważał, że konflikt należy rozwiązać metodami pokojowymi²⁸.

Sprawa Iraku ma niejako drugą odsłonę podczas obecnej prezydentury. Dziś jednak kontekst i przebieg wydarzeń jest daleko bardziej dramatyczny. 23 lipca 2001 roku Jan Paweł II przyjął w Castel Gandolfo nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych George'a W. Busha. Nawiązując do fundamentalnych założeń amerykańskiej demokracji, Papież podkreślił wielką odpowiedzialność tego kraju za pokojową przyszłość świata. Półtora miesiąca później – 11 września 2001 roku – Stany Zjednoczone zostały dotknięte bezprecedensowymi atakami terrorystycznymi, w wyniku któ-

rych śmierć poniosło kilka tysięcy osób. Al Kaida, organizacja, która ponosiła odpowiedzialność za zamachy, powoływała się przy tym na zasady religii muzułmańskiej – wiarę w Allaha i nakaz walki z niewiernymi – jako ostateczne uzasadnienie swoich działań.

Dwa dni po zamachach listy uwierzytelniające złożył Ojcu Świętemu nowy ambasador Stanów Zjednoczonych przy Stolicy Apostolskiej, Jim Nicholson. Jan Paweł II, zapewniając o swej modlitwie za ofiary zamachu, stwierdził, że był on atakiem nie tylko przeciw Stanom Zjednoczonym, ale przeciw całej ludzkości²⁹. Zarówno w swoim przesłaniu na Światowy Dzień Pokoju, jak i w tradycyjnym przemówieniu do korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej Ojciec Święty podkreślił, że zabijanie ludzi w imię Boga jest profanacją wszelkiej religii, przemoc i terroryzm sprzeciwiają się bowiem wierze w Boga-Stwórcę człowieka. Prawdziwa religia wprowadza sprawiedliwość, pokój i przebaczenie oraz chroni życie i głosi miłość. Jeszcze w styczniu na zaproszenie Papieża odbyło się w Asyżu spotkanie modlitewne w intencji pokoju z udziałem ponad dwustu przedstawicieli różnych religii³⁰.

²⁹ Por. tamże, s. 87. W podobnym duchu Ojciec Święty wypowiedział się dzień po zamachach: „W dniu wczorajszym mrok ogarnął ludzkość, godność człowieka została straszliwie znieważona. [...] Ludzkie serce jest otchłanią, z której wyłaniają się czasem straszliwe mordercze zamysły zdolne w jednej chwili wstrząsnąć spokojnym, pracowitym życiem całego narodu”. Jan Paweł II, *Zło i śmierć nie mają ostatniego słowa* (Przemówienie podczas audiencji generalnej, Watykan, 12 IX 2001), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 22(2001) nr 10, s. 66.

²⁷ Por. Nicholson, dz. cyt., s. 75.

²⁸ Por. tamże, s. 76.

W ocenie prezydenta Ameryka znalazła się w stanie wojny, i to wojny o zupełnie nowym wymiarze. Przeciwnikiem bowiem nie jest w niej konkretne państwo, ale międzynarodowy terroryzm, który korzystając z pomocy niektórych państw, atakuje z ukrycia. Michael Novak określił tę wojnę mianem „asymetrycznej”³¹. Watykański sekretarz do spraw kontaktów dyplomatycznych abp Jean-Louis Tauran w wywiadzie dla Agencji Zenit 15 października 2001 roku stwierdził, że rząd Stanów Zjednoczonych – jak każdy inny w podobnej sytuacji – ma prawo do uzasadnionej obrony, ponieważ ma obowiązek zapewnić bezpieczeństwo swoim obywatelom³².

Po interwencji w Afganistanie, gdzie swoje bazy miała Al Kaida, uwaga rządu Stanów Zjednoczonych skupiła się na Iraku. Według raportów służb specjalnych Husajn dysponował bronią biologiczną i chemiczną, której zresztą

użył przeciw zamieszkującym Irak Kurdom. Ponadto podejrzewano, iż w Iraku konstruowana jest broń nuklearna. Podejrzenia te były tym bardziej uzasadnione, że dyktator nie godził się na międzynarodowe inspekcje, do których był zobligowany licznymi rezolucjami Organizacji Narodów Zjednoczonych po zakończeniu poprzedniej wojny w Zatoce Perskiej. Stolica Apostolska nie wywierała nacisku w tych sprawach na reżim Husajna, nie popierała też sankcji gospodarczych przeciw Irakowi, głównie – jak twierdzi Nicholson – ze względu na położenie, w jakim znalazła się tamtejsza półmilionowa wspólnota katolików obrządku chaldejskiego³³.

Przemawiając 12 września 2002 roku na forum Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, prezydent Bush postawił podwójne ultimatum. Z jednej strony ultimatum skierowane było do Saddama Husajna (oddać rządy, opuścić kraj, umożliwić międzynarodową kontrolę Iraku), z drugiej zaś do Organizacji Narodów Zjednoczonych, która wyraźnie nie była zdolna do wyegzekwowania żadnej ze swoich rezolucji wobec Iraku. Jeżeli Husajn nie ustąpi, a Organizacja Narodów Zjednoczonych nie podejmie żadnych działań, Stany Zjednoczone użyją siły zbrojnej wobec Iraku. Groźba wojny spowodowała wyjątkowe zaangażowanie Stolicy Apostolskiej i Papieża. Oto kalendarium wydarzeń, które prasa określiła mianem drogi krzyżowej dyplomacji³⁴. 13 stycznia 2003 roku Jan Paweł II przemawiał do korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, podkreślając, że „wojna zawsze

³⁰ Zob. tenże, *Nie ma pokoju bez sprawiedliwości, nie ma sprawiedliwości bez przebaczenia* (Orędzie na XXXV Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2002 r.), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 23(2002) nr 2, s. 4-7; tenże, *Otwórzmy serca i umysły na wyzwania naszych czasów* (Przemówienie do korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, Watykan, 10 I 2002), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 23(2002) nr 3, s. 33-35; tenże, *Budowanie pokoju zadaniem wszystkich* (Przemówienie w Dniu Modlitwy o Pokój, Asyż, 24 I 2002), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 23(2002) nr 3, s. 18-20. Por. Nicholson, dz. cyt., s. 87.

³¹ „Guerra asimmetrica e guerra giusta” [Wojna asymetryczna a wojna sprawiedliwa] – taki tytuł nosił wykład, który M. Novak wygłosił 10 lutego 2003 roku w Centrum Studiów Amerykańskich w Rzymie. Por. Nicholson, dz. cyt., s. 96.

³² Por. Nicholson, dz. cyt., s. 87.

³³ Por. tamże, s. 89.

³⁴ Por. tamże, s. 98-101.

jest porażką ludzkości”³⁵. Ojca Świętego odwiedzili kolejno: 7 lutego – minister spraw zagranicznych Niemiec Joschka Fischer; 14 lutego – wicepremier Iraku Tarik Aziz; 18 lutego – sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych Kofi Annan; 22 lutego – premier Wielkiej Brytanii Tony Blair; 27 lutego – premier Hiszpanii José Maria Aznar. Papież z kolei delegował swych wysłanników „ostatniej szansy”: 15 lutego kard. Roger Etchegaray spotkał się w Bagdadzie z Saddamem Husajnem; 5 marca kard. Pio Laghi rozmawiał w Białym Domu z prezydentem George’em W. Bushem³⁶. Sytuacja jednak nie ulegała zmianie.

Podczas gdy w wielu stolicach świata odbywały się antywojenne demonstracje, wojska amerykańskie były gotowe do ataku na Irak. Częścią przygotowań do wojny była próba jej moralnego usprawiedliwienia, jak jednak tego dokonać wobec Papieża, „człowieka pokoju”?³⁷ Sprzeciw Stolicy Apostolskiej wobec wojny można było zrozumieć jako warunkowy. Arcybiskup Tauran podkreślał, że ewentualna interwencja zbrojna winna być autoryzowana przez Organizację Narodów Zjednoczonych i przeprowadzona w imieniu wspólnoty

międzynarodowej w obliczu poważnego zagrożenia pokoju³⁸. Jan Paweł II we wspomnianym przemówieniu do korpusu dyplomatycznego wygłoszonym w Watykanie 13 stycznia 2003 roku podkreślił, że działania wojenne można podjąć jedynie wobec bardzo poważnego zagrożenia dobra wspólnego, przy całkowitym wyczerpaniu innych środków i przy zachowaniu niezwykle rygorystycznych warunków moralnoprawnych związanych z prowadzeniem samych działań: „Wojna nigdy nie jest metodą taką samą jak inne, którą można się dowolnie posługiwać, aby rozstrzygnąć spory między państwami. Jak przypomina Karta Narodów Zjednoczonych i prawo międzynarodowe, nawet gdy chodzi o obronę dobra wspólnego, można się do niej uciec jedynie w sytuacji zupełnej ostateczności, zachowując przy tym ściśle określone warunki i biorąc pod uwagę jej konsekwencje dla ludności cywilnej w czasie działań wojennych i po ich zakończeniu”³⁹.

Zasady te – wedle świadectwa J. Nicholsona – rząd Stanów Zjednoczonych w pełni podzielał, problem jednak polegał na tym, że dyplomacja Stolicy Apostolskiej utrzymywała, iż środki pokojowe nie zostały wyczerpane, prezydent i jego współpracownicy natomiast uważali, że stanowisko Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych z 8 listopada 2002 roku daje dostateczne podstawy do podjęcia działań wojennych⁴⁰.

³⁵ Jan Paweł II, *„Nie” śmierci, egoizmowi i wojnie! „Tak” życiu i pokojowi!* (Przemówienie do korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, Watykan, 13 I 2003), „L’Osservatore Romano” wyd. pol. 24(2003) nr 3, s. 22.

³⁶ Por. Nicholson, dz. cyt., s. 98-101, 69-71.

³⁷ „Iraq: come giustificare la guerra a un uomo di pace” [„Irak: jak usprawiedliwić wojnę wobec człowieka pokoju”] – tak brzmi tytuł rozdziału przywoływanej książki Nicholsona (zob. s. 88-94).

³⁸ Zob. *Scende in campo prima l’Onu*, „L’Avvenire” z 9 X 2002. Por. Nicholson, dz. cyt., s. 91.

³⁹ Jan Paweł II, *„Nie” śmierci, egoizmowi i wojnie! „Tak” życiu i pokojowi!*, s. 23.

⁴⁰ Rada przyjęła jednogłośnie rezolucję nr 1441 wzywającą Irak, pod groźbą poważ-

19 marca 2003 roku rozpoczęła się wojna w Iraku, co – jak wspomniałem na samym początku – Jan Paweł II przyjął z ogromnym ubolewaniem. Komunikat rzecznika prasowego Stolicy Apostolskiej wyrażał żal, iż z jednej strony – rząd Iraku nie dostosował się do rezolucji Narodów Zjednoczonych ani do apelu samego Papieża w sprawie rozbrowienia, z drugiej zaś – wraz z rozpoczęciem działań wojennych przerwany został dialog pokojowy prowadzony w oparciu o prawo międzynarodowe⁴¹.

Dwa dni przed rozpoczęciem wojny – 17 marca 2003 roku – amerykański sekretarz stanu Colin Powell poinformował telefonicznie arcybiskupa Taurana o przewidywanych działaniach wojskowych. Zapewnił, iż zostanie uczynione wszystko dla zminimalizowania ofiar i cierpień ludzi⁴². Dziś wiadomo, że nie tylko nie udało się ich ograniczyć, ale nastąpiła ich tragiczna eskalacja. Wojna ukazała swe okrutne oblicze, którego od początku obawiał się Jan Paweł II.

*

W dniu 4 czerwca 2004 roku Ojciec Święty przyjął w Watykanie prezydenta Stanów Zjednoczonych George'a W.

Busha. Podczas audiencji prezydent wręczył Janowi Pawłowi II najwyższe amerykańskie odznaczenie cywilne: Prezydencki Medal Wolności. Trudno o lepszy symbol długiej drogi, jaką przeszły zarówno Stany Zjednoczone, jak i Stolica Apostolska od owego nieśmiałego pytania Piusa VI skierowanego do prezydenta Washingtona o możliwość mianowania katolickiego biskupa w nowopowstałym demokratycznym kraju.

Jan Paweł II w przemówieniu do amerykańskiego prezydenta podkreślił ofiarę amerykańskich żołnierzy poniesioną dla wolności Europy, w pełnych wzruszenia słowach wspomniął prezydenta Ronalda Reagana i jego małżonkę, troskliwie opiekującą się mężem w jego chorobie, z uznaniem wyraził się o licznych inicjatywach obecnego prezydenta na rzecz poszanowania życia i rodziny, wyrażając równocześnie wielkie zaniepokojenie „przedłużającą się poważną destabilizacją na Bliskim Wschodzie, zarówno w Iraku, jak i w Ziemi Świętej”⁴³. W niezwykle trudnej i delikatnej sytuacji współczesnego świata możemy sobie życzyć, aby przywódcy potężnej Ameryki natchnienie dla siły politycznej swego kraju czerpali z wiary i siły moralnej Jana Pawła II.

nych konsekwencji, do zastosowania się do żądań wspólnoty międzynarodowej, wyrażonych we wszystkich dotychczasowych rezolucjach ONZ dotyczących rozbrowienia i międzynarodowej kontroli Iraku. Por. Nicholson, dz. cyt., s. 91n. oraz przypis 87. na s. 122.

⁴¹ Por. tamże, s. 102n.

⁴² Por. tamże, s. 102.

⁴³ Jan Paweł II, *Pokój i wolność dla całej ludzkości* (Przemówienie do prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki, Watykan, 4 VI 2004), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 25(2004) nr 9, s. 52.